

XXXVII Zjazd Stowarzyszenia Geodetów Polskich, Kraków, 21-22 czerwca

# TRZECIA LIGA CZY EKSTRAKLASA?

XXXVII Zjazd SGP nie wyszedł poza schemat obowiązujący od kilkadziesiąt lat. Udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrał nowego prezesa, trochę pozmieniał statut i urodził całą litanie wniosków. Czy można było się spodziewać czegoś innego? Zaczniemy od końca.

JERZY PRZYWARA

Wnioski, które są podsumowaniem obrad zjazdu, to wyrażona w demokratycznym głosowaniu wola, by nowe kierownictwo organizacji zajęło się załatwieniem takich, a nie innych spraw. Szkopuł w tym, że wiele postulatów wzajemnie się wyklucza lub jest nierealistycznych. Księżyco-we pomysły uczestników zjazdu Komisja Wnioskowa z reguły weksluje na boczny tor. Nie nad wszystkim jest jednak w stanie zapanować. Trzy lata temu na zjeździe w Łodzi jeden z najważniejszych wniosków mówił o czynnym udziale organizacji w legislacji *Pgik* i bezwzględnym utrzymaniu istnienia GUGiK. Zjazd uchwalił nawet, że konieczne jest spotkanie z... premierem. Nie podano tylko daty i miejsca, gdzie premier ma się stawić.

Autorzy podobnych uchwał nie uważają, niestety, że udział SGP w procesie legislacyjnym regulują odpowiednie przepisy, a nie wola stowarzyszenia, nawet jeśli jest ono zawodowe, a miejscami naukowo-techniczne. Poza tym chęci rozmiągają się z możliwościami. Wynika to pewnie z faktu, że wielu członków nie za bardzo wie, czym tak naprawdę powinna się zajmować organizacja, do której należą. Z jednej strony ma ona duży apetyt na wpływanie na proces legislacyjny, ale z drugiej nie jest nawet w stanie szybko zaopiniować pierwszego lepszego projektu aktu przy-

ślanego przez GUGiK. Chce cenzurować ustawę dotyczącą spraw tak fundamentalnych, jak kataster nieruchomości, a nie potrafi zapanować nad własnym statutem, co było aż nadto widoczne podczas obrad w Krakowie.

Wielce chwalebne były głosy ze zjazdowej trybuny o podwyższeniu zarobków geodetów. Ale jak się to ma do modelu gospodarczego funkcjonującego obecnie w Polsce? Miał proponować jasne prorynkowe regulacje, stowarzyszenie doradza geodetom stosowanie tzw. cen sugerowanych (określanych przez członków SGP, o kilkadziesiąt procent wyższych niż funkcjonujące na rynku), co jest sprzeczne z prawem. A co na to SGP-owski kodeks etyki? To zagubienie potwierdza wniosek dotyczący powołania zespołu ds. opracowania strategii działania SGP. Pewnie przedstawi on jakieś propozycje, a o wyborze strategii zdecydować za trzy lata najwyższa władza, czyli kolejny zjazd. Tylko czy nie będzie na to zbyt późno?

Organizacja potrzebuje chyba nowego zdefiniowania celów. Zajmując się wszystkim, nie zajmuje się porządnie niczym. Gdy za pieniądzem trzeba gonić przez 24 godziny na dobę, a o informacje, wiedzę, rozrywkę jest łatwiej niż kiedykolwiek, przyciągnięcie nowych sympatyków nie jest zadaniem prostym. Złote lata 70. już się nie powtórzą. Owczy pęd do zwiększania liczby członków, który miał wtedy miejsce, odbija się jednak dzisiaj czkaw-

ką w postaci ich marnej jakości. Stąd przymykanie oka na tzw. wierzących, ale niepraktykujących, czyli sporą grupę osób niepłacących składek, za to poprawiających statystykę (wniosek o rozwiązanie tego problemu znalazł się jako ostatni na liście). Stajemy zatem przed podstawowymi pytaniami o kształt organizacji. Czy ma być masowa, czy elitarna? Czy lepiej mieć 4 tys. członków, z których większość to statystyci, czy może o połowę mniej, ale za to takich, którzy byłiby intelektualną elitą geodezji?

Nie jest także możliwe reprezentowanie przez SGP interesów całego środowiska. Wnioski jednej grupy są bowiem często sprzeczne z interesami innej, co powoduje, że lądują w koszu. Nie byłoby tego problemu, gdyby organizacja skoncentrowała się wyłącznie na sprawach związanych z nauką i techniką, promocją branży czy na szkoleniach. Ale ambicje działaczy są o wiele większe. Według tych starszych SGP ma być recenzentem i jedyną wyrocznią w sprawach geodezji. Młodzi twierdzą zaś, że powinno być inicjatorem zmian i że nie można chować głowy w piasek, gdy pojawiają się sprawy trudne.

Życie od konferencji do konferencji i od posiedzenia do posiedzenia Zarządu nie jest chyba celem stowarzyszenia o ponadpółwiecznym dorobku. Tak jak nie powinno nim być organizowanie egzaminów na uprawnienia zawodowe. Z pewnością sympatyczne jest integrowanie lokalnych środowisk poprzez urządzenie wycieczek turystycznych, konkur-



## ZARZĄD GŁÓWNY

1. Pachuta Andrzej (Warszawa) - 84 (liczba uzyskanych głosów)
2. Łopaciuk Jan (Warszawa) - 84
3. Tes Eugeniusz (Lublin) - 68
4. Walo Janusz (Warszawa) - 61
5. Brożyna Marian (Białystok) - 61
6. Zajac Paweł (Wrocław) - 60
7. Wilczewski Tadeusz (Białystok) - 58
8. Wiliński Stanisław (Bydgoszcz) - 56
9. Rachwał Robert (Kraków) - 51
10. Gąsiorowski Zdzisław (Olsztyn) - 44
11. Kulka Alicja (Katowice) - 43
12. Radzio Witold (Warszawa) - 43
13. Gabryszewski Mieczysław (Wrocław) - 42

(skład Zarządu uzupełniają: prezes, sekretarz generalny oraz przewodniczący oddziałów)

## GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA

1. Borysiuk Tadeusz (Białystok) - 73
2. Juzwa Kazimierz (Katowice) - 67
3. Czarnecki Stanisław (Warszawa) - 66
4. Berliński Zdzisław (Łódź) - 63
5. Milanowska Helena (Wrocław) - 62
6. Krynek Halina (Koszalin) - 59
7. Hajto Jerzy (Kraków) - 54

## GŁÓWNY SĄD KOLEŻEŃSKI

1. Januszko Maria (Warszawa) - 83
2. Kanigowska Alina (Legnica) - 83
3. Lech Czesław (Białystok) - 70
4. Musiatowicz Henryk (Szczecin) - 65
5. Berkiet Henryk (Warszawa) - 64
6. Kośka Tadeusz (Łódź) - 64
7. Kowalska Zofia Barbara (Warszawa) - 52

sów fotograficznych czy majówek. Ale dwieście dni w roku większość członków organizacji spędza w pracy, która daje im utrzymanie. Dlatego aż korci, żeby powiedzieć: gospodarka, głupcze, nie majówki.

**G**dyby chcieć dzisiaj wymienić najważniejsze problemy branży, to są nimi: chory system finansowania zadań z dziedziny geodezji i kartografii, chaos kompetencyjny w administracji geodezyjnej, niskie zarobki w tejże administracji, jej zapóźnienie technologiczne, nadregulacja geodezji, prymat geodety urzędnika nad geodetą przedsiębiorcą, niska pozycja geodety na placu budowy, niska świadomość obywateli co do roli geodezji i kartografii w gospodarce oraz korupcja. W dyskusji zjazdowej trudno było jednak znaleźć którykolwiek z postawionych problemów. Apel o przeznaczenie dochodów z likwidowanego PFGZGiK na cele geodezji i kartografii wydaje się zaś niezrozumieniem przez SGP, że czas świętych krów w postaci gospodarstw pomocniczych się kończy. Bo nie jest sztuką obciążyć obywatela geodezyjnym podatkiem. Sztuką jest przekonać samorządowców, że bez map i systemów informacji o terenie daleko nie zajadą.

Ze świecą jednak szukać przypadków, gdy wierzuszka SGP zabiera głos, chociażby w sprawach skandalicznych przetargów, które mają miejsce w naszej branży, czy geodezyjnej samowoli w administracji. Kiedy urzędnicy zajmują się tępieniem biznesu, zamiast jego promocją i rozwojem, władze stowarzyszenia kunktatorsko tego nie dostrzegają. No ale jak tu np. występować o likwidację WBGiTR-ów, skoro czołówka działaczy ma życiorysy zawodowe związane z tymi jednostkami?

Choć pewnie zostaną wyklęty przez większość członków SGP, to trudno nie sformułować wniosku, że organizacja ta bardziej przypomina dzisiaj korporację broniącą przywilejów garstki namaszczonych niż stowarzyszenie naukowo-techniczne. Jest zachowawcza, a świat postrzega oczami urzędników i geodezyjnych emerytów.

**K**iedy mowa o innych organizacjach, np. grupujących przedsiębiorców (GIG, PGK, ZGIG) czy kartografów (SKP), wiadomo, o co oni walczą. Izdom chodzi o niskie podatki i ułatwienia w prowadzeniu biznesu, SKP o ładne mapy i docenianie tej odsuwanego na marginesie dziedziny. W przypadku SGP mamy problem. Bo w statucie czytamy, że podstawową sferą działalności jest



współdziałanie w zakresie rozwoju techniki i produkcji, wdrażanie osiągnięć naukowo-technicznych, BHP, ochrony pracy i zawodu oraz szkolenie kadr. Jak więc zakwalifikować wniosek ze zjazdu, w którym jest mowa, by beneficjentem środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich przeznaczonych na scalenia uczynić gminy? Mówiąc krótko: mydło i powidło.

**A** gdy przychodzi do zajęcia stanowiska w sprawach niewygodnych lub kontrowersyjnych, trudno usłyszeć głos stowarzyszenia. Tak było chociażby przy okazji propozycji nowego prawa geodezyjnego opracowanego przez przedsiębiorców. Co uczyniła wtedy największa polska organizacja geodezyjna? Odwróciła się plecami do tego projektu, deklarując, że nie będzie się nim zajmowała i zaopiniuje dopiero projekt rządowy. Tak się jednak złożyło, że wiele pomysłów zawartych w propozycji przedsiębiorców sprzed dwóch lat znajdzie się w nowej ustawie. Ale mleko już się rozlało. Projekt przygotowywany przez GUGiK ma 24 rozdziały i ponad czterysta napisanych do tej pory artykułów. Teraz SGP będzie się mogło do nich tylko ustosunkować, wcześniej mogło coś proponować, a nawet żądać.

Za to na czele wniosków z Krakowa znajdujemy zapis o zobowiązaniu Zarządu SGP, by w nowym prawie geodezyjnym i kartograficznym znalazł się artykuł mówiący o obowiązku ustawicz-

nego kształcenia geodetów. Można z dużą dozą pewności założyć, że zarówno w obronie tego pomysłu (z wielu względów kontrowersyjnego), jak i w obronie utrzymania możliwie jak największej liczby zakresów uprawnień zawodowych SGP będzie walczyć jak lew. Kryją się za tym finanse stowarzyszenia. Wpływy ze szkoleń i prowadzenia egzaminów są bowiem nie do pogardzenia. I to zarówno dla organizacji, jak i działaczy uprzywilejowanych w dostępie do tego źródła dochodów. Nie jest tajemnicą, że do zmiany w fotelu prezesa przyczynił się nie tylko apodyktyczny styl prowadzenia organizacji przez dotychczasowego szefa, ale też, mówiąc delikatnie, wątpliwa polityka dotycząca tego, kto może korzystać ze źródełka, a kto nie. O tym było głośno i przed zjazdem, i w jego kuluarach.

Znakomitym sprawdzianem intencji działaczy byłoby, być może, wprowadzenie w statucie przepisu, że członkiem komisji egzaminacyjnych nie może być ani prezes stowarzyszenia, ani nikt inny z Zarządu. W organizacji przeważa jednak opinia, że najlepiej jest zjeść ciastko i mieć ciastko. Układ kręci się od ponad dwudziestu lat.

**D**wa szczerze wypełnione dni zjazdu poświęcono w dużej części na niekończący się ceremoniał (połowa pierwszego dnia) oraz szlifowanie statutu i głosowania (dzień drugi). Być może tak trzeba, być może nigdy nie było inaczej. Tyle tylko, że



● **Stanisław Cegielski** – prezes SGP na kadencję 2010-2013. Ukończył Technikum Geodezyjne w Poznaniu, a następnie geodezję na Wydziale Melioracji Wodnych Akademii Rolniczej we Wrocławiu. W latach 1966-71 pracował w Powiatowym Biurze Geodezji i Terenów Rolnych w Pleszewie, a od 1975 do 1984 r. w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych w Kaliszu. Był zastępcą dyrektora Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami, a następnie (1997-98) dyrektorem Wydziału Geodezji, Kartografii i Nieruchomości w Urzędzie Wojewódzkim w Kaliszu. W latach 2007-08 pełnił funkcję dyrektora Wielkopolskiego Biura Terenów Rolnych w Poznaniu. W 2009 r. przeszedł na emeryturę. Jest członkiem SGP od 1966 r. Inicjator utworzenia oddziału tej organizacji w Kaliszu, któremu przewodniczył w latach 1986-1995. Od 1986 r. organizuje ogólnopolskie konferencje katastralne w Kaliszu. Przez dwie kadencje był prezesem kaliskiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej, od 2009 r. jest jego wiceprezesem. Od 2004 r. jest również prezesem Stowarzyszenia Rzeczoznawców Majątkowych Wielkopolski Południowej w Kaliszu.

mamy rok 2010, a nie czasy małej stabilizacji okresu gomułkowskiego. W kraju dzieje się naprawdę dużo, także w geodezji. Zamiast dyskusji o sprawach ważnych dla środowiska deliberowano o przecinkach w statucie, tak jakby delegaci nie mogli tego załatwić e-mailowo kilka tygodni wcześniej.

Nie obyło się też bez zgrzytów. Irytujące było zdanie, nie po raz pierwszy zresztą wypowiediane, że stowarzyszenie reprezentuje interesy całego środowiska geodetów w Polsce (prezes K. Cisek). Otóż tak nigdy nie było i nie jest, i dobrze, gdyby prezes organizacji nie popełniał tego typu propagandowych nadużyć (podobnie jest z przypisywa-



Głosowało 99 delegatów

## WYBRANE WNIOSKI XXXVII ZJAZDU

- Podjęcie działań w celu przywrócenia działu „geodezja i kartografia” w ustawie o działach administracji rządowej oraz podporządkowania głównego geodety kraju prezesowi Rady Ministrów.
- Zabieganie o to, by w nowej ustawie *Prawo geodezyjne i kartograficzne* znalazły się zapisy dotyczące:
  - obowiązku ustawicznego kształcenia geodetów uprawnionych,
  - uregulowania spraw z zakresu podziałów oraz scażeń i rozgraniczenia nieruchomości,
  - zmiany właściwości organu dokonującego rozgraniczenia (z wójta, burmistrza na starostę).
- Wystąpienie do GGK o przyspieszenie prac nad wprowadzeniem nowych standardów w geodezji i kartografii.
- Wystąpienia do GGK o wprowadzenie regulacji, w wyniku których wpływy z dotychczasowego Państwowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym w całości przeznaczone byłyby na realizację zadań z dziedziny geodezji i kartografii (wniosek związany jest z likwidacją od 1 stycznia 2011 r. PFGZGiK).
- Powołanie komisji do przeprowadzenia analizy proponowanych przez GUGiK zmian w ustawie *Pgik*.
- Powołanie zespołów do przygotowania zmian w statucie SGP i ds. zawodowo-samorządowych.
- Wystąpienie do prezesa Rady Ministrów o zobowiązanie ministra rolnictwa do wyeliminowania zaniedbań związanych z aktualizacją przepisów dotyczących ochrony gruntów rolnych i leśnych oraz klasyfikacji gruntów.

niem SGP 92-letniej historii). Kolejnym grzytem było publiczne pranie brudów przy okazji przypomnienia, że w tym roku 65-lecie obchodzi organ SGP „Przeгляд Geodezyjny” (prof. W. Wilkowski), chociaż szef PG nie jest skory do tego typu manifestacji. Wypowiedzi niektórych działaczy o tym, że posiedzenia Zarządu Głównego były zwykłe stratą czasu, też nie świadczy o organizacji najlepiej. Jeden z nich stwierdził nawet, że nie ma zamiaru jeździć 500 kilometrów, by słuchać tyrad prezesa. Że coś szwankuje, pokazuje również konflikt w oddziale warszawskim, który dwa miesiące wcześniej doprowadził do przerwania wyboru delegatów na zjazd. Błaha sprawa

dotycząca błędu w sprawozdaniu finansowym przerodziła się w pyskówkę. Efektem było wycięcie kandydatów podejrzanych o związki z „rozłamowcami”, jak jeden z sędziwych działaczy określił osoby dopominające się porządku w rozliczeniach.

Naraził mu się pewnie w Krakowie także dr Andrzej Pachuta z Warszawy, jeden z trzech kandydatów ubiegających się o fotel prezesa. W swym programowym wystąpieniu powiedział ni mniej, ni więcej, tylko że ceni doświadczenie wielu działaczy, ale chce postawić na młodość. Wystarczyło spojrzeć na salę, żeby wiedzieć, że przegra.

Inny kandydat, Stanisław Cegielski (reprezentujący Kalisz, choć mieszkający w Poznaniu) w stonowanym wystąpieniu skupił się na konkretnych, wśród których wymienić należy: powołanie zespołu ekspertów na bieżąco zajmujących się opiniowaniem aktów prawnych, zbudowanie strategii działania organizacji (po wcześniejszym przeprowadzeniu ankiety na ten temat wśród członków), współpracę z administracją i innymi organizacjami. Mówił także o tym, że w sprawie uprawnień geodezyjnych SGP „musi być czujne” i że jest zwolennikiem permanentnego szkolenia geodetów. Czyli nic nowego. Do rywalizacji stanął również dotychczasowy prezes Krzysztof Cisek, reprezentujący oddział w Rzeszowie.

Po raz pierwszy w historii SGP delegaci musieli zatem wybierać prezesa spośród aż tylu kandydatów. Skutkowało to zmianami w procedurze głosowania. Zdecydowano, że jeśli w pierwszej turze żaden z kandydatów nie zdobędzie ponad 50% głosów, odbędzie się druga. W pierwszej Stanisław Cegielski zdobył 41 głosów, Krzysztof Cisek – 37, a Andrzej Pachuta – 21. W drugiej turze Cegielski uzyskał poparcie 57 osób, a Cisek – 42.

Wygrana Stanisława Cegielskiego tak naprawdę nie powinna jednak nikogo zaskakiwać. W końcu mistrzem Polski został w tym roku Lech Poznań, Legia, jak wiadomo, dała plamę, a Stal Rzeszów gra w trzeciej lidze. Poważnie zaś rzecz ujmując, przed nowym prezesem stoi niełatwe zadanie. Mamy rok 2010 i na miarę naszych czasów wypadłoby zdefiniować profil tej wielce zasłużonej dla polskiej geodezji organizacji. Czy zdoła ją zmienić i zmienić jej członków? Ma na to trzy lata.

Tekst i zdjęcia JERZY PRZYWARA

Od wielu lat czekamy na nową ustawę oraz przebudowę organizacji służby geodezyjnej i kartograficznej. Podejmowano już takie próby, ale dotychczas ograniczały się one do pewnych modyfikacji przepisów branżowych i wszystkie zostały zablokowane.

WOJCIECH TOKARSKI

Obecnie Główny Urząd Geodezji i Kartografii – zobowiązany i uprawniony przyjętą w marcu przez Sejm ustawą o *infrastrukturze informacji przestrzennej* – zapowiada znaczne zmiany. *Prawo geodezyjne i kartograficzne* ma być pisane prawie od nowa i, co ważne, w GUGiK jest zrozumienie dla konieczności ujednolicenia służby pod względem zarządzania. Mówi się nawet o stworzeniu rządowej instytucji. Dziesięć zespołów roboczych pracuje nad rozporządzeniami mającymi zestandaryzować wymagania ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Pod koniec marca na posiedzeniu Zespołu ds. Administracji Publicznej i Bezpieczeństwa Obywateli Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego rozpatrywano projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji w *sprawie zgłaszania i ewidencjonowania prac geodezyjnych i kartograficznych oraz udostępniania informacji z państwowego zasobu*.

Te wszystkie sygnały są optymistyczne. Środowisko winno czynnie wesprzeć wysiłki centrali. Jest to wielka i niepowtarzalna szansa na uporządkowanie zawodu i wyprowadzenie go z dotychczasowej, patowej sytuacji. W dążeniach do gruntownej reformy nie wolno poprzestać na zmianach czysto administracyjnych ani zatrzymać się w pół kroku. To, co obecnie dzieje się w służbie geodezyjnej, nie może być dłużej tolerowane.

## ● OŚRODKI POD NADZOREM ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ

Trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że ośrodki dokumentacji w prawie niezminionej formie trwają od początku lat 80. ubiegłego stulecia. Zmieniło się w tym czasie bardzo wiele w kraju i w otoczeniu zawodu. W pierwszych latach istnienia ośrodki były ukierunkowane na obsługę geodetów uprawnionych i nielicznych wtedy firm wykonawczych. Obecnie geodeci jako klienci państwowego zasobu nie są już najważniejsi i stanowią 30-40 pro-